Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Poniedziałek 9 lipca 1934 r. | Nr. 185

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Wskazania pp. premj. Kozłowskiego i min. Kościałkowskiego

Na zjeździe prezesów grup prowincjonalnych BB., p. premjer Kozłowski i p. minister spraw wewnętrznych Kościałkowski wygłosili obszerne przemówienia.

Zapowiadano, że zostaną one opublikowane, tak się jednak nie stało.

Jak się dowiadujemy, p. minister Kościałkowski poświęcił swe przemówienie sprawie współpracy czynników społecznych z rządem. Zdaniem p. ministra organizacje BBWR i administracja powinna maszerować równolegle. Za pośrednictwem sekretarjatu generalnego BB., rozporządzającego aparatem organizacyjnym, p. minister pragnąłby otrzymywać możliwie najdokładniejsze informacje o życiu społecznem i jego potrzebach. Słowem organizacja BB byłaby swego rodzaju wywiadem wewnętrznym o stosunkach w kraju.

W dziedzinie samorządu ludzie nowi, którzy obecnie gromadnie doń weszli stanowić mogą, według p. ministra pewne niebezpieczeństwo, ze względu na brak odpowiedniego przygotowania. Chęć pokazania co zrobić potrafią, może u wielu z nich być większa, niż ich znajomość rzeczy i możliwości jakiemi rozporządzają.

Przestrzegał też min. Kościałkowski tych nowych ludzi przed zbytniem zamiłowaniem do wszelkich nowatorstw. Niezdrowe ambicje, o ile ujawniają się one gdziekolwiek w samorządzie, muszą być utrzymane w karbach przez wysiłek organizacyjny i odpowiednią kontrolę.

P. minister zakończył swe przemówienie wezwaniem do dalszej walki o realizację wskazań marsz. Piłsudskiego, do walki z nieprawością na każdym odcinku i do podniesienia moralności społecznej, co zresztą było celem słynnej mowy p. Prystora przed ustąpieniem rządu p. Jędrzejewicza w maju b. r.

Złoty — jedynym miernikiem wierzytelności.

Zapowiedziany od kilku dni dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wierzytelności w walutach obcych został ogłoszony w ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" i z dniem onegdajszym obowiązuje. Z dniem tym tracą też moc dekret Prezydenta z 27 kwietnia 1924 r. o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w złocie oraz ustawa z 18 marca 1931 i artykuły 211 i 437 kodeksu zobowiązań.

Dekret nosi nazwę „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych" i składa się z 38 artykułów.

Rozdział I (Przepisy ogólne) ustanawia w art. 1 zasadę, że wierzytelność (podpada pod to pojęcie każda należność, bez względu na tytuł jej powstania) wyrażoną w walucie zagranicznej dłużnik może zapłacić pieniędzmi polskiemi, chyba, że zapłata w walucie zagranicznej była wyraźnie zastrzeżona, a wierzytelność płatna jest poza granicami państwa polskiego. Art. 2 normuje kurs przerachowania na walutę polską, art. 3 omawia zapłatę w walucie zagran. art. 4 i 5 dotyczą t. zw. klauzuli złotej, art. 6 normuje wypadki w razie sprzedaży egzekucyjnej zastawu lub obciążonej hipoteką nieruchomości, art. 7 i 8 dotyczą wierzytelności powstałych przed wejściem nowego dekretu w życie t. j. przed 7 lipca r.b.

Rozdział II zawiera przepisy ograniczające zaciąganie zobowiązań w walutach zagranicznych (art. 9 — wpisy hipoteczne, art. 10 — operacje bankowe, art. 11 — wkłady oszczędnościowe, art. 12 — umowy ubezpieczeniowe). W rozdziale III (art. 13 — 21) zawarto przepisy szczególne dla instytucyj kredytu długoterminowego, w rozdz. IV (art. 22—32) przepisy o przerachowaniu na walutę polską listów zastawnych i obligacyj wypuszczonych przez instytucje kredytu długoterminowego, rozdział V (art. 33 — 35) normuje przerachowanie na walutę polską zobowiązań ubezpieczeniowych, rozdział VI (art. 36) mówi o ustalaniu kursu złota i złotych w złocie, rozdz. VII (art. 37—38) zawierają przepisy końcowe.

Kandydat
NA WICEMINISTRA ROLNICTWA.

W sferach politycznych obiega pogłoska, że wiceministrem rolnictwa ma być mianowany prezes dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, senator August Popławsk .

DYREKTOR DEP. MECHANICZN. MIN. KOMUNIKACJI.

Dyrektorem departamentu ministerjum komunikacji został mianowany p. inż. Mieczysław Stodolski, dotychczasowy dyrektor kolei państwowych w Krakowie.

Ulgi celne
NA JABLKA. WINOGRONA I MORELE

Rozporządzeniem rządowem wprowadzone zostały ulgi celne na jabłka, winogrona i morele, sprowadzane z zagranicy. Na jabłka świeże w opakowaniach powyżej 40 kg., sprowadzane w okresie od 7 do 31 lipca r. b., ustanowione zostały opłaty celne na 18 zł. od 100 kg.

Stawka celna na świeże winogrona, sprowadzane w okresie od 15 lipca do 30 listopada r. b., w opakowaniu powyżej 5 kg. wynosi 45 zł. od 100 kg.

Od 100 kg. moreli, sprowadzanych w okresie od 7 lipca do 31 sierpnia r. b., ulgowe cło wynosi 100 zł.

Ulgi celne stosowane będą za pozwoleniem ministra skarbu.

Zyczenia Sowietów
DLA BRACI ADAMOWICZÓW.

Na ręce dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego ppłk. Turbiaka nadeszła do Warszawy depesza od Unszlichta, naczelnika głównego dowództwa lotnictwa cywilnego Z. S. R. R., treści następującej:

„Proszę przyjąć me pozdrowienia w związku ze wspaniałym wyczynem braci Adamowiczów, którzy dokonali przelotu z Ameryki do Warszawy. Proszę przekazać moje pozdrowienia dzielnym pilotom

(—) Unszlicht.
naczelnik głównego dowództwa lotnictwa cywilnego ZSRR".

W odpowiedzi na tę depeszę bracia Adamowicze przesłali do p. Unszlichta następujący telegram:

„Za życzenia przesłane nam za pośrednictwem departamentu lotnictwa cywilnego najserdeczniej dziękujemy.

Józef i Bolesław Adamowicze".



EGZOTYCZNI GOŚCIE W LONDYNIE.
Naczelnicy plemion murzyńskich z Południowej Afryki opuszczają pałac Buckinham po audjencji u króla Jerzego.

Niemcy po krwawej rozprawie

BERLIN, 8.7. — Ostre stanowisko prasy światowej, która potępiła prawie jednomyślnie krwawą rozgrywkę w Niemczech, wywołuje tutaj coraz większe zdenerwowanie. Prasa niemiecka broni się przed „oszczerczą kampanją" zagranicy, która zdaniem Niemiec, zainicjowana została celowo i kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo, do którego nie należy dopuścić. Mocarstwa zagraniczne powinny temu przeszkodzić, aby zapobiec katastrofie.

BERLIN, 8.7. — Oświadczenie półoficjalnego biura informacyjnego zaprzecza ostro rozmaitym pogłoskom prasy zagranicznej o ostatnich zajściach w Niemczech, a między innemi naprzykład o fantastycznych cyfrach zabitych w krytycznych dniach. Ilość zabitych — oświadcza komunikat — nie przekroczyła 50 osób. Minister Treviranus nie jest zabity, żyje i przebywa w Anglji. Nie było zamachu na „Führera" podczas objazdów jego po obozach pracy. Nieprawdą jest, że popularność Hitlera znacznie się osłabiła po ostatnich wypadkach, wręcz przeciwnie, dowodem było owacyjne podejmowanie Hitlera przez ludność Bawarji.

Rewolta komunistyczna w Holandji.

AMSTERDAM, 8.7 PAT. Przez całą sobotę i niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednak poważniejszych form. Skoncentrowana policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, huzarów, grenadjerów i strzelców pozostawały w pogotowiu. Zmobilizowane są również automobile pancerne, reflektory i środki lokomocji. Nad zbuntowaną dzielnicą krążą samoloty wojskowe. Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg latarń oraz rozbili 7 sklepów. Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób, w istocie jednak ofiar jest znacznie więcej. Władze poświęcają specjalną uwagę działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie. W razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcia przedstawicieli komunistycznych z obu izb, sejmików powiatowych i rad miejskich. Policja usiłuje wykryć tajną stację nadawczą, która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.

Rekordowy lot
POLSKICH BALONÓW.

Polskie lotnictwo balonowe może się poszczycić nowym, pięknym rekordem, który zdobyli dwaj piloci z 1 baonu balonowego w Toruniu, kpt. Antoni Janusz i por. Ignacy Wawszczak. Dokonali oni rekordowego 30-godzinnego lotu na balonie wolnym „Poznań".

W poniedziałek 2 bm. wystartowali oni o godz. 20.36 z placu przy ul. Sienkiewicza w Toruniu do lotu ćwiczebnego i przebywszy w powietrzu 30 godzin, wylądował. dn. 4 bm. o godz. 2.52 w Kiwercach na Wołyniu, przebywając trasą w linji prostej wynoszącej około 550 km.

Zabroniono ogłoszenia listu
PASTERSKIEGO KARD. FAULHABERA.

PARYŻ, 8.7 — W czerwcu r. b. odbył się w Fuldzie zjazd biskupów bawarskich. W następstwie tego zjazdu arcybiskup Monachjum kard. Faulhaber postanowił ogłosić list pasterski, który, jak zapewnia „Figaro", miał był odczytany z ambon 1 lipca we wszystkich kościołach diecezji. Rząd narodowo - socjalistyczny zabronił ogłoszenia tego listu.

Dollfuss z rodziną
JEDZIE NA SPOTKANIE Z MUSSOLINIM.

WIEDEŃ, 8.7 W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że spotkanie Mussoliniego z Dollfussem w Riccione wyznaczone zostało ostatecznie na 29 lipca.

Dollfuss udaje się do Riccione wraz z rodziną.

Ze względów bezpieczeństwa termin jego wyjazdu trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Tematem konferencji będzie sprawa politycznej sytuacji Austrji; omówione mają być kroki, które należy podjąć, by sprawę Austrji postawić jasno na terenie międzynarodowym.

Łódzka straż pożarna
WYGRAŁA 12.000 DOLARÓW.

Łódzka straż pożarna wygrała 12.000 dolarów. Wygrana padła na dolarówkę zakupioną w swoim czasie przez śp. komendanta straży dra Grohmana.

Instytut Radowy w Warszawie.

Na odległej od zgiełku stolicy, niezabudowanej jeszcze uliczce stoi niewielki kompleks budynków.

Architektura ich nowoczesna, o prostych szlachetnych linjach. Wielkie lustrzane okna zwrócone ku słońcu, sprawiają wrażenie wesołe i ożywiają pustkę, która snuje się tu dokoła.

Na białej fasadzie prosty, a wymowny napis:

— Instytut Radowy im. Marji Curie-Skłodowskiej. — Tam, wewnątrz dokonuje się w skupieniu praca olbrzymia, twórcza, a ofiarna. Tam, w ciszy gabinetów, pracowni i laboratorjach toczy się wielka batalja z jednym z największych wrogów ludzkości z... rakiem. Tam, wre nieustanna walka o życie i zdrowie człowieka, walka o każdy milimetr żywego cierpiącego ciała ludzkiego, schwytanego w macki potwornego olbrzyma - raka. Przy pomocy niewidzialnych promieni drogocennego metalu — radu, grupka lekarzy toczy ten bezustanny bój.

Rak, to straszna choroba, która rozpowszechnia się z przerażającą szybkością. W samej Polsce według ogólnych obliczeń żyje około 100 tysięcy ludzi chorych na raka. Corocznie macki tego nowotwora zbierają okrutny plon w liczbie 30.000 ofiar. W statystyce tej nie mieści się prawie wieś, gdzie rak czyni wielkie spustoszenia, ale tam umierają sobie na niego ludziska i zwykle nawet nie wiedzą, co ich do grobu wpędza. Jeszcze niedawno, djagnoza: rak — bywała równoznaczną z wyrokiem śmierci. Dopiero odkrycie przez Polkę Marję Curie-Skłodowską pierwiastka radu i zbadanie jego właściwości, pozwoliło rzucić światu głos otuchy:

— Rak, owa okropna choroba, może być przy pomocy promieni radowych uleczona. —

Instytut Radowy w Warszawie powołano do życia dzięki inicjatywie Marji Curie-Skłodowskiej. Ta tak bardzo potrzebna i tak doniosłego znaczenia placówka powstała drogą ofiar publicznych, których nie szczędziło społeczeństwo, a związki kobiece, szczególnie chlubną wypełniły kartę. Instytut nazwany imieniem genjalnej rodaczki, skromną jest podzięką za inicjatywę stworzenia instytutu i hojną ofiarę grama radu, który mu dała.

Uroczystość otwarcia Instytutu radowego obchodziła nauka Polska dn. 29 maja 1932 roku. W obecności Pana Prezydenta Rzplitej, p. Curie-Skłodowskiej, oraz licznych przedstawicieli nauki poświęcono i oddano w Warszawie do użytku publicznego cztery wielkie gmachy, mieszczące działy lecznicze, laboratoryjne i naukowe.

Społeczeństwo dobrze zrozumiało potrzebę założenia takiej placówki, to też ofiary w kwocie przeszło dwóch miljonów zł. napłynęły szybko.

Nasz Instytut Radowy jest wzorowany w swych urządzeniach i organizacji na najlepszych zakładach tego typu zagranicą.

Nietylko nie jesteśmy tutaj na szarym końcu Europy, ale zajmujemy jedno z przodujących miejsc pod tym względem. Jedynie instytut Radowy w Paryżu może się pochlubić równie nowoczesnemi urządzeniami.

Rezultaty pracy już dziś są zdumiewające. Rak bywa w setkach wypadków kompletnie uleczony. I tak np. na 900 osób, które w ubiegłym roku przyjęto do leczenia, całkowicie uzdrowiono około 500 czyli przeszło połowę.

Zwiedzam Instytut Radowy oprowadzana przez dyr. Zakładu dr. Łukaszczyka, który niesłychanie uprzejmie udziela mi wszelkich objaśnień.

Odmian nowotworów, o których zwykle mówi się popularnie „rak" istnieje bardzo wiele i nieledwie każdy wypadek wymaga swoistych metod leczenia. Każdy więc wypadek musi być badany osobno, aby nie prowadzić kuracji na ślepo. Dotąd jeszcze absolutnie nie wiadomo co powoduje rozprzestrzenianie się tych chorób.

Nowotwory powstają wskutek gwałtownego i nienormalnego wzrostu komórek, które rozmnażają się niesłychanie szybko i „bezplanowo" wżerają się w ciało, niszcząc tkanki zdrowe.

Energja promienista radu i promieni Röntgena powoduje obumieranie komórek nowotwora.

W niektórych wypadkach trzeba się również uciekać do zabiegu chirurgicznego.

Prace nasze w Instytucie Radowym idą w trzech kierunkach:

1) curieterapji, czyli leczenia promieniami radu, 2) röntgenoterapji głębokiej 3) zabiegów chirurgicznych. Najciekawszy dział Instytutu stanowi pawilon röntgenoterapji. Jest to jednopiętrowy budyneczek, połączony krytym korytarzem z głównym gmachem.

W tym dziale zwraca przedewszystkiem uwagę pokój djagnostyczny, z olbrzymim, szalenie precyzyjnym aparatem do zdjęć.

Drugą część pawilonu stanowi 5 kabin, w których umieszczone są aparaty do naświetlań. Wielkie lampy o olbrzymiej sile wydzielają t. zw. „twarde promienie".

Uzyskanie „twardych promieni" w lampie Röntgena, uzależnione jest od napięcia, które dopiero przy wartościach z górą dwóch miljonów wolt daje falę, podobną radjowej.

Przy leczeniu temi promieniami ważną sprawą jest zabezpieczenie personelu jak i zdrowych części ciała chorego przed ich działaniem. W tym celu, w czasie naświetlania personel lekarski pozostaje nazewnątrz kabiny i obserwuje chorego przez szerokie okno ze szkła ołowianego.

Ściany kabiny są wyłożone blachą ołowianą i jest takie urządzenie, że prąd automatycznie przy otwarciu drzwi się wyłącza.

Chorego, z wyjątkiem miejsca, gdzie skierowany jest strumień promieni Röntgena, okłada się blachami ołowianemi lub arkuszami gumy ołowianej, co w zupełności daje gwarancję ochrony.

W pawilonie tym dokonuje się w ciągu roku przeszło 6 tys. naświetleń, o łącznym czasie kilku tysięcy godzin.

Na pierwszem piętrze, niby sanktuarjum, mieści się pokój, w którym przechowuje się skarb największy: 1 gram radu — maleńka szczypta, wartości 60 tysięcy dolarów, a właściwie bezcenna, bo może uleczyć tysiące ludzi.

Rad ów jest rozłożony na 165 nierównych cząstek, pomieszczonych w tubkach i igłach platynowych różnego kształtu, co pozwala na dowolne dawkowanie radu i równomierne rozmieszczenie źródeł promieniowania. Wszystkie tubki ukryte są w czterech maleńkich szkatułkach, których ścianki wyłożone są grubą warstwą ołowiu, dla zapobiegania promieniowaniu. Rad się prawie nie zużywa. Obliczono, że za 1600 lat ubędzie go zaledwie połowa. Oddział chirurgiczny rozporządza salą operacyjną, salą opatrunkową i pokojem dla sterylizacji.

Poza zwykłemi urządzeniami chirurgicznemi, Instytut jest bogato wyposażony w aparaty do elektrotomji i elektrokoagulacji. Znajduje się tam bardzo wiele niesłychanie ciekawych urządzeń, np. t. zw. „nóż djametryczny", zapomocą którego przeprowadza się bardzo subtelne cięcie samym prądem elektrycznym, nie dotykając tkanek nożem, co chroni od zaszczepienia zarazków tkankom zdrowym.

Inicjatywę stworzenia Instytutu Radowego w Polsce dała M. Curie-Skłodowska jeszcze w r. 1921.

Instytut jest jednostką zupełnie samowystarczalną t. zn., że utrzymuje się z opłat pobieranych od chorych.

Mimo, że opłaty skalkulowane są możliwie najniżej, bardzo wielu chorych nie jest w możności ich uiszczać.

Zachodzi konieczność stworzenia jakiegoś funduszu, przy pomocy którego możnaby leczyć tych, którzy płacić nie są w stanie, bo przecie Ci którym się pozwoli odejść — skazani są na pewną śmierć, nierzadko w potwornych cierpieniach.

Instytut posiada przychodnie dla chorych, obliczoną na około 1000 ludzi rocznie, oraz szpital na 65 łóżek.

Z wędrówki swojej po Instytucie odniosłam niezwykle dobre wrażenie.

Wszędzie idealny ład i cudowne urządzenia, które każą się zastanawiać nad genjuszem myśli i mózgu ludzkiego.

Lekarze i asystenci to ludzie nauki, pełni zapału i nadziei, niosący ochotnie swą pracę dla dobra chorych.

Na zakończenie przytaczam słowa p. dyr. Łukaszczyka:

— Należy koniecznie uświadomić ogół o grozie raka.

— „Możnaby wiele więcej chorych uleczyć — mówi żegnając się ze mną dr. Łukaszczyk, — gdyby ludzie tak bardzo nie lekceważyli tej strasznej choroby w początkach".

Rak jest uleczalny, ale — jedynie w stadjum początkowem choroby, gdy jest to jeszcze schorzenie miejscowe, gdy jeszcze nie został zaatakowany cały organizm".

Marzenna Sarjusz-Stokowska.

Dzielni polscy żeglarze

na małej łodzi przepłynęli Atlantyk.

Pisma amerykańskie rozpisują się z entuzjazmem **o przygodach naszych żeglarzy Bohomolca i Śmiechowskiego, którzy wyruszyli z Gdyni 6 czerwca r. z. i w tych dniach po ciężkich trudach przybyli do Ameryki.**

Już na początku podróży spotkały ich niepowodzenia a mianowicie po opuszczeniu Kopenhagi **wpadli w burzę, wskutek czego, ich łódź „Dal" doznała uszkodzenia i musieli zatrzymać się w Hawrze.** Po opuszczeniu Hawru natknęli się na sztorm, który zmusił ich do zatrzymania się w Plymouth, skąd ruszyli na Bermudy, gdzie dostali się w strefę orkanu, który trwał wiele dni. **Wreszcie napół żywi, straciwszy maszt, dotarli do Hamiltonu na Bermudach.** Tutaj odłączył się od nich Witkowski i wrócił do kraju. Dwaj towarzysze podążyli dalej, docierając **wreszcie po straszliwych trudach do Ameryki.**

Obecnie nasi dzielni żeglarze jadą obecnie kanałem Erie, chcą bowiem przepłynąć 4 Wielkie Jeziora amerykańskie i **dostać się do Chicago, leżącego nad jeziorem Michigan.** Polonja chicagowska zamierza owacyjnie przyjąć dzielnych żeglarzy.

Już nie „państwo proletarjuszy"

ale „ojczyzna" — Matuszka-Rosja.

Dzień 8 czerwca r.b. uważać należy bezsprzecznie **jako przełomowy w dziejach wewnętrznych ZSRR.**

W dniu tym bowiem ogłoszony został dekret rządu Związku Sowieckiego w **przedmiocie ochrony tajemnic wojskowych,** granic państwa oraz zdrady, popełnionej przez ucieczkę poza granicę terytorjum Związkowych Republik. Sam dekret jako taki, nie byłby niczem nowem, ani też kary nim zagrożone jako to kara śmierci, deportacja krewnych odnośnych przestępców i konfiskata majątku, gdyby nie napis tego dekretu: „O zdradzie Ojczyzny". Dzieje się to poraz pierwszy właśnie, że **rząd Z.S.R.R. w swych ustawach, dekretach, czyteż rozporządzeniach, użył wyrażenia „Ojczyzna" w miejsce używanego dotąd określenia „Związek Sowieckich Republik Radzieckich", czy też „Unja Socjalistyczna lub t. p.**

Znamienne były głosy prasy sowieckiej, omawiające nietyle same postanowienia wspomnianego rozporządzenia, ile właśnie pojęcie „Ojczyzny". Niewątpliwie bezpośrednim impulsem do zajęcia się tym, omijanym dotąd zupełnie problemem, była i **jest groźna ciągle sytuacja na dalekim Wschodzie;** bądź co bądź jednak w miejsce dotychczasowego oficjalnego określenia państwa jako Z.S.R.R., wchodzi pojęcie dla każdego łatwo przystępne i u każdego pewien sentyment wywołujące, **pojęcie: „Ojczyzna".**

„Teraz dopiero" pisał niedawno znamienity publicysta sowiecki Kozłow — po ukazaniu się dekretu — **„poznaliśmy naszą Ojczyznę,** teraz dopiero oszołomieni jesteśmy jej ogromem i różnorodnością naszych bratersko związanych współobywateli. Nawet te miljonowe rzesze obywateli, nie należących do partji, i ci bezpartyjni dotąd pracownicy, proletarjusze, chłopi, **którzy jeszcze dotąd nie przynależą do komunizmu, ci wszyscy znaleźli obecnie w państwie Sowieckiem swą prawdziwą Ojczyznę".**

„Nasza Unja Sowiecka" — (cytat z „Izwiestija") jest nie tylko dlatego naszą Ojczyzną, żeśmy się w niej urodzili i w niej wychowali, ale i z uwagi na nasze cele, które mamy jeszcze przed sobą oraz ze względu na wielkie ofiary, które mamy jeszcze przed sobą oraz ze względu na wielkie ofiary, które dla osiągnięcia tych celów ponieśliśmy już dotąd".

„Ojczyzny popów, carów, właścicieli ziemskich i kapitalistów już nie ma" — jak w jednem ze swych przemówień powiedział Lenin, dzisiaj zew: „dla Ojczyzny" porwie za sobą **miljonowe rzesze ludu pracującego do obrony Ojczyzny, jako najwyższego celu życia! Kto podniesie swą rękę przeciw Niej — musi zginąć"** — („Prawda").

Niewątpliwie, że w tym ostatnim zdaniu skrystalizowane są faktyczne motywy wspomnianego dekretu ale i niemniej ukryta niewątpliwie obawa, że w wypadku wybuchu wojny — (obawa ta niepokoi niestety nietylko Z.S.R.R. ale i cały świat prawie) **entuzjazm dla idei komunistycznej nie starczyłby,** by porwać za sobą wszystkie narody, zamieszkujące terytorjum Związku Sowieckiego, i by skupić je przy... rządzie, który u połowy conajmniej swych obywateli **nie wywołuje** i dotąd koniecznego w takim wypadku zapału.

O tem chyba wiedzą najlepiej członkowie **rządu z Stalinem na czele.** Jako dalszą przyczynę tego odnowionego, a tak popularnego hasła: „Ojczyzna" uznać się musi wzrastające na całym prawie świecie **tendencje nacjonalistyczne,** tak obce zresztą zasadniczym pojęciom komunizmu, które jednak, mimo, a może wbrew woli kierujących czynników partyjnych w Z.S.R.R. dotarły i do Związku Sowieckiego i **obejmują bezwątpienia coraz większy zasięg.**

Świadczyć o tem może chociażby ten prawdziwy i szczery entuzjazm i zapał, **jakiemi witały bohaterów Arktyki najszersze masy ludności, bez względu na swą przynależność oficjalną do „Partji"** oraz ta powszechna i prawdziwa duma w jaką wprawili całą Rosję, ci prawdziwi bohaterzy! To nie był entuzjazm „oficjalny", sztucznie podniecany, mimo iż nie brak było i oficjalnego uhonorowania tych bohaterów najwyższemi godnościami, jakiemi „Państwo Proletarjuszy" i „Ojczyzna Pracy" uczcić swych wielkich synów potrafi.

Te dwa nowe pojęcia „Państwo Pracy", „Państwo Pracujących" zostały też dopiero ukute w związku z tryumfem „Bohaterów Arktyki, tak, że obecnie w miejsce dotychczasowego „Państwa Proletarjuszy" mającego za główny dotąd cel światoburcze przetworzenie całego globu na swą modłę (Pan—Rewolucja), **wstępują hasła uznawane dotąd za „burżujskie" a to: „Ojczyzna" i „Państwo".**

„Dzisiaj każdy z nas wiedzieć będzie za jaką sprawę pójdzie na śmierć, jeśli nieprzyjaciel nasz odważy się przekroczyć granice naszego państwa. Walczyć będziemy wtedy o nasze życie, o radość życia naszego, za nasze dzieci i naszą... Ojczyznę!!!" — (Ilja Erenburg, obecnie zwolennik reżimu, w artykule powitalnym Czeljuskinowców). **O to samo kazał umierać i Batiuszka - Car, o tę samą „Matuszkę — Rosję!!!.**

WRONY NAPADAJĄ NA SAMOLOT

Wypadek podobny zdarzył się w Como (Italja), gdzie setka wron wykonały atak na samolot, który musiał wobec tego lądować. To samo spotkało aeroplan japoński w Mandżurji nad miejscowością Foengtien. Na wysokości około 500 metrów pilot dostrzegł nagle liczące tysiące ptaków stado wron, które rzuciły się na samolot i na pilota. Pomimo zwiększenia szybkości, pilot musiał wkońcu lądować, gdyż wrony atakowały go coraz zażarciej. Napastliwe ptaki nie odstępowały nawet wówczas, gdy aeroplan już lądował i dopiero wystrzały rewolwerowe odpędziły napastników.

Sprawozdanie z obchodu uroczystości „Święta Morza" w Niemcach.

Zgodnie z ułożonym przez komitet programem, uroczystości „Święta Morza" rozpoczęły się w czwartek dnia 28 ub. m. Zapoczątkowała je orkiestra kopalni „Kazimierz" capstrzykiem, odegranym w godzinach wieczornych na kolonji „Pekin" i kol „Ostrowy".

O godz. 9 wieczorem na zwale kamiennym przy kopalni „Kazimierz" z dźwiękiem fanfar zapalono „sobótkę" oraz barwne rakiety.

W piątek dnia 29 w miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Krzyżanowskiego, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie, na placu obok kościoła, krótko przemówił przewodniczący komitetu p. Smosarski. Tłem do przemówienia była mapa Rzeczypospolitej Polskiej, naszkicowana wapnem na zwale węglowym obok stawu. Granice państwa były naznaczone w ten sposób, że woda stawu imitowała morze. Skolei uchwalono rezolucję, głoszącą ideę walki o utrzymanie wybrzeża morskiego, poczem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i pana Prezydenta. Popołudniu, po krótkim koncercie orkiestry w parku na Ostrowach, wyruszył pochód przez kol. „Kazimierz" i „Porąbkę", udając się do przystani Ligi morskiej i kolonjalnej nad Białą Przemszą. Udział w pochodzie, oprócz członków komitetu, zarządu L. M. i K. i orkiestry wzięło kilka organizacji, jak: górnicy, straż pożarna, strzelczynie, koło gospodyń wiejskich oraz zespół młodych marynarzy, którzy nieśli model okrętu przybrany kwiatami i flagami. (Model ten został wykonany w-g projektu p. inż. Wilkowskiego).

Nad Przemszą pierwszy zabrał głos ks. prob. Krzyżanowski, wygłaszając przemówienie o znaczeniu morza dla Polski, poczem dokonał poświęcenia wody. Przy dźwiękach hymnu „Nie rzucim ziemi", odegranego przez orkiestrę podniesiono banderę. Skolei referat o morzu wygłosił prof. p. Stanisław Górka. Po oficjalnej części programu, przy dźwiękach orkiestry rozpoczęła się zabawa, urozmaicona wieloma niespodziankami. Późnym wieczorem zapalono „sobótkę", bengalskie ognie i rakiety; przy tem barwnem oświetlenia odbyła się tradycyjna uroczystość puszczania wianków.

W sobotę wieczorem w domu katolickim w „Kazimierzu" odbyła się uroczysta akademja, na której program złożyły się: występy orkiestry kopalni „Kazimierz", chóru kościelnego, referat p. Al. Gryszko i p. Adama Piwowarskiego, kierownika szkoły powszechnej w Kazimierzu, oraz deklamacje i tańce dzieci w strojach marynarskich.

Uroczystości związane ze „Świętem Morza" zakończone zostały w niedzielę zabawą ludową na przystani L. M. i K. nad Przemszą.

Obchód „Święta Morza", wypadł na terenie Niemiec nader imponująco. Dodać należy, że udział społeczeństwa był bardzo liczny.

Z działalności miejskiej pracowni badania żywności.

W czerwcu r.b. zbadano w miejskiej pracowni badania żywności w Sosnowcu pod względem chemicznym i bakterjologicznym ogółem 417 prób różnych artykułów żywności, z czego 107 prób (26.3 proc.) uległo zakwestjonowaniu jako zafałszowane bądź fałszywie oznaczone, zepsute i t. p. (a w maju 37.8 proc.).

W tem analiz mleka wykonano 205, z czego zakwestjonowano 32, co stanowi 15,6 proc. (w maju 36 proc.).

Wyrobów wędliniarskich zbadano 66 prób, zakwest. 9 — 13,6% (maj 36%). Śmietany zbadano 2 próby, zakwestjonowano 1 — 50% (w maju 26%). Masła zbadano 12 prób, zakwestjonowano 3 — 25% (w maju 40%). Lodów zbadano 13 prób, zakwestjonowano I — 7.7% (w maju 26.6%). Octów i esenc. oct. 27 prób, zakwestjonowano 14 — 52% (w maju 73%). Chleba i bułek zbadano 4 prób, zakwestjonowano 4 — 100% (w maju —). Wody studziennej i lodu głównie z powodu zanieczyszczeń bakterjami kałowemi zbadano 30 prób, zakwestjonowano 39 — 78% (w maju 77%. Innych art. żywn. zbadano 24 prób, zakwestjonowano 4 — 17% (w maju 4%). Artykuły techniczne zbadano 4 próby, zakwestjonowano —.

Wiele osób z pośród winnych puszczenia w obieg fałszowanych produktów żywności zostało ukaranych w ubiegłych miesiącach przez sąd grodzki.

Temu zapewne należy przypisać znaczną poprawę, jaką zaobserwowało się w czerwcu w dziedzinie handlu artykułami żywności.

Najwymowniejszą jest tu cyfra zafałszowań mleka: w czerwcu 15,6%, w maju 36%. Dowodzi to, że tępienie wszelkich nadużyć w dziedzinie handlu artykułami żywności daje widoki osiągnięcia poprawy.

„UNJA" MISTRZEM ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Unja — C. K. S. 4:1 (0:1)

Wczoraj na stadjonie im. marszałka Piłsudskiego w Częstochowie rozegrany został decydujący mecz o tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego między Czeladzkim K. S. i Unją z Sosnowca, zakończony pięknym zwycięstwem Unji w stosunku 4:1 (0:1).

Obie drużyny grały b. ambitnie i wystąpiły w pełnych składach.

Kilkanaście pierwszych minut nie przynosi żadnych wyników. Do przerwy prowadziła drużyna C.K.S. dla której w 34 minucie zdobywa bramkę, na skutek wątpliwego faulu Brzozowskiego — Bogucki.

Do przerwy, spowodu deszczu, co utrudniało niezmiernie grę, „Unja" nie może dojść do głosu.

Po przerwie „Unja" przejęła inicjatywę i zaczyna nacierać, wykazując wysoką klasę gry. Grę „Unji" w przeciwieństwie do C. K. S.-u cechuje ostrość i niezwykła szybkość. Zamiast krótkich podań, stosowanych przez drużynę C.K.S.-u „Unja" gra przebojami, co przy dobrze opanowanej dyspozycji strzałowej i szybkości napadu, przynosi jej w rezultacie piękne i zasłużone zwycięstwo. I tak w 5 minucie strzela pierwszą bramkę Słota, w 12 minucie — Gwóźdź, co mocno zdezorjentowało przeciwnika. Wreszcie w 30 minucie strzela trzecią bramkę Dudek, a pod koniec gry czwartą — Nowak.

Zawodom przyglądało się około 5 tysięcy widzów.

Dodać należy, że na powyższe zawody uruchomiony został pociąg popularny i autobusy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

9 Poniedziałek

Dziś Weroniki

Jutro 7 braci Męcz.

Wschód słońca 3 m. 42

Zachód „ 19 m. 55

Kinoteatry w Zagłębiu dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Ken Maynard.

PALACE: „Zgubny czar".

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK, 9 LIPCA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka 7.05 Dziennik poranny — 7.10 Muzyka — 7.20 Chwilka pań domu — 7.30 Wiadomości bieżące — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej — 12.10 Muzyka — 13.00 Dziennik południowy — 13.05 Koncert Zespołu salonowego Haliny Adamskiej - Grossmanowej — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim — 14.05 Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze — 16.00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. Teatru „Hollywood" z udziałem Eug. Bodo — śpiew — 17.00 Opowiadanie dla dzieci starszych p. t. „Pierwszy lot Junka" — wygł. pilotka p. Marja Wardasówna — 17.15 Koncert złożony z utworów Witolda Friemana w wyk. Marji Kaupe — sopran i Kompozytora — fortepian — 18.00 „Praktykantki gospodarstwa domowego" — wygł. p. Stefanja Szoberowa — 18.15 Arje i pieśni w wyk. Stanisława Kruzera — bas — 18.45 Pogadanka Brunona Winawera — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Prof. Dr. Witold Wilkosz: „Ze świata myśli i liczby" — 19.15 Audycja strzelecka 19.40 Muzyka — 19.50 Wiadomości sportowe 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Feljeton p. t. „Dzieje papierosa" — wygł. p. Leon Lech — 20.12 Muzyka lekka w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Witolda Jodko — cytra — 20.50 Dziennik wieczorny — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni — 21.02 Porady radjotechniczno 21.12 Koncert popularny w wyk. Orkiestry symf. P R pod dyr. Stanisława Nawrota — — z udziałem Alberta Katza wiolonczela — 22.00 Feljeton literacki p. t. „Życie literackie Lwowa" — wygł. dr. Stefan Kawyn Lwów — 22.15 Muzyka taneczna z radjotechniczne — 21.12 Koncert popularny w wyk. Orkiestry symf. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota — z udziałem Alberta Katza — wiolonczela — 22.00 Feljeton literacki p. t. „Życie literackie Lwowa" — wygł. dr. Stefan Kawyn — 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Paradis" w Warszawie — 23.00 — 23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

× ANKIETA O UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH. Ankieta Izb przemysłowo - handlowych, dotycząca trudności z jakiemi stykają się pracodawcy, ubezpieczający swych pracowników, spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony sfer zainteresowanych. Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie otrzymała już przeszło 4 tys. odpowiedzi, z których większość w sposób bardzo wyczerpujący określa zasadnicze bolączki, jakie odczuwają przedsiębiorstwa, stykające się z ubezpieczeniami społecznemi i wysuwa konkretne postulaty, zmierzające do rewizji obecnego stanu rzeczy zarówno w zakresie wysokości obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych, jak i funkcjonowania instytucji ubezpieczeniowych. Żywa reakcja przedsiębiorstw na ankietę świadczy o aktualności reformy ubezpieczeń społecznych pod kątem dostosowania ich do warunków obecnego życia gospodarczego.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W okresie od dn. 1 do 7 b.m. zgłoszono w Sosnowcu następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 3 wypadki, czerwonka 1, płonica 4, błonica 2, nagminne zap. opon mózg. rdzeń 1, odra 20, róża 1, gruźlica 3, jaglica 1

Nowe przepisy

O LICYTACJACH PUBLICZNYCH

Dn. 7 b. m. ogłoszono i wprowadzono w życie rozporządzenie ministra sprawiedli. o trybie dokonywania licytacji publicznych. Najpóźniej na 3 dni przed licytacją musi być zamieszczone w miejscowym dzienniku obwieszczenie o licytacji i jej terminie. Na drzwiach zewnętrznych domu, w którym ma się odbyć licytacja, należy umieścić obwieszczenie o licytacji na 3 dni przed jej terminem. Przetarg nie może być rozpoczęty później, niż w 2 godziny po czasie, oznaczonym w obwieszczeniu. Licytacja nie może się odbyć, jeżeli jedna osoba zgłosiła się do przetargu.

Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia jeśli ona nie przekracza 5000 zł. uiścić natychmiast po przybyciu. Jeżeli zapłaty nie uiści, traci prawa, wynikające z przybicia i nie może uczestniczyć nadal w licytacji. Przedmiot niezapłacony ma być drugi raz licytowany. Jeżeli cena nabycia przewyższa 5000 zł., nabywca powinien złożyć natychmiast jedną piątą część tej ceny, a przy sumach wyższych najmniej 5000 zł. Resztę ceny nabycia złożyć musi nabywca do godziny 12 dnia następnego. Nabywca, który w tym terminie nie zapłaci reszty ceny, traci złożoną jedną piątą część, licytacja zaś uznana zostaje za nie doszłą do skutku.

SPORT.

Wyniki spotkań ligowych

W dniu wczorajszym odbyły się następujące spotkania ligowe:

Ruch — Warszawianka 5:1

Pogoń — Polonia 3:1

Ł. K. S. — Legja 1:0

Garbarnia — Wisła 3:0

Cracovia — Strzelec 7:0

HAKOACH Będzin—HAKOACH Bielsko 3:0 (1:0).

Wyżej wymienione drużyny rozegrały onegdaj w Będzinie zawody, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0 (1:0).

DĄBROWA — SARMACJA 2:2 (1:0)

Na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbyły się wczoraj zawody, które zakończyły się wynikiem 2:2 (1:0).

Dąbrowa, jak zwykle, nie wykorzystała sytuacyj podbramkowych. Sędziował nieźle p. Pomeranc.

A. K. S. — K. S. Związku Strzeleckiego 6:2 (3:1)

Wczoraj na boisku K. S. „09" w Mysłowicach rozegrane zostały pomiędzy powyższemi klubami zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „C.", zakończone zwycięstwem A. K. S.-u w stosunku 6:2 (3:1).

Rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od 15 maja 1934 roku.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

DO WARSZAWY: 8.11 p., 12.48, 17.56 — via Kielce 18.36 p., 23.46.
DO DĘBLINA: 9.23.
DO KIELC: 3.47.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.22, 8.32, 10.59, 15.32, 17.20, 20.26.
DO OLKUSZA: 6.07, 13.23 (r.)
DO ZAWIERCIA: 6.52.
DO ZĄBKOWIC: 7.30, 14.07, 19.04, 22.48.
DO STRZEMIESZYC: 0.07, 8.47x, 12.02, 14.52, 15.56, 16.38, 19.44, 21.02.
DO SZCZAKOWY VIA DANDÓWKA: 20.00
DO MACZEK VIA DANDÓWKA: 9.00, 17.30
DO KAZIMIERZA: 5.55 (Płd.), 23.00, 14.57 (Płd.).
DO KATOWIC: 0.12, 1.37, 4.38, 5.07, 5.59, 6.41, 7.00, 7.24, 7.49, 8.26 1), 9.17, 10.05, 10.52, 11.29, 11.50, 12.09 p., 13.09, 14.36, 15.25, 16.25 (r.), 17.03, 18.08, 18.53, 19.35, 20.32, 21.15, 21.47, 21.58 p., 22.53.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

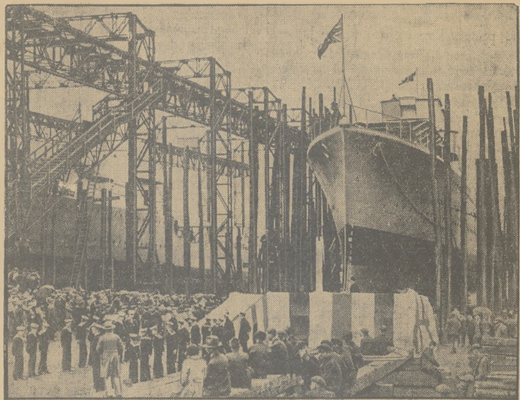
Z WARSZAWY: 5.55, 11.48 via Kielce, 16.59, 12.08 p., 21.55 p.
Z DĘBLINA: 1.32, 19.32.
Z CZĘSTOCHOWY: 0.10, 7.46, 10.02, 13.05, 17.05, 21.42.
Z OLKUSZA: 9.15, 16.19 (r.).
Z ZAWIERCIA: 11.24.
Z ZĄBKOWIC: 6.55, 10.47, 14.51, 20.29.
ZE STRZEMIESZYC: 4.37 x, 5.05, 6.35, 7.21, 15.21, 19.50, 21.10, 22.50.
Z MACZEK VIA DANDÓWKA: 12.35, 19.25
Z KAZIMIERZA: 7.15, 16.31, 21.52.
Z KATOWIC: 0.05, 3.45, 5.16, 5.33 (Płd.), 6.05, 6.49, 7.26, 8.10 p., 8.28 8.44 x, 9.21, 10.56, 11.56, 12.43, 13.20 (r.), 14.04, 14.48, 15.30, 15.51, 16.36, 17.16, 17.53, 18.55 p., 19.01, 19.41, 20.24, 20.58, 22.13, 22.46, 23.43 (Płd.).

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

p. — pospieszny
x — kursuje codziennie od 15.V do 31.VIII oraz w niedziele i święta od 20.XII do 2.II — 1935 roku
1) kursuje codziennie od 15.V do 31.VIII, pozatem w dni robocze
(Płd.) — na dworzec Sosn. Płd.
(r.) — kursuje w dnie robocze.

MODA.

— Dlaczego dawniej były modne szerokie i grube obrączki, a teraz są modne cienkie i wąskie?
— Bo dawniejsze obrączki musiały wystarczyć na całe życie, a teraźniejsze niekoniecznie.



NOWY TORPEDOWIEC ANGIELSKI OPUSZCZA STOCZNIĘ.
Chrzest nowego torpedowca angielskiego „Fame", zbudowanego przez stocznię Vickersa.

WYTŁUMACZYŁ

Żona czyni mężowi wymówki:
Jak ci nie wstyd? Wczoraj znowu wróciłeś do domu pijany.
— Ja? Pijany?... Ależ co z nowu!
— Jakto? Przecież wczoraj sam się przyznałeś.
— Nowina. Mało to człowiek bredzi po pijanemu!

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

WISŁA

pensjonat „Bukowa" Janiny Jędrzejowskiej prowadzony starannie poleca kilka pokoji słonecznych. 3970

KRYNICA

Pensjonat Dr. Łazarskiego. Pokój z obfitem wykwintnem utrzymaniem 8 zł. 4022

TRUSKAWIEC

Pensjonat djetetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

TRUSKAWIEC

Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonami kuchnią djetetyczna. 4110

ROZNE

W DNIU 25 LIPCA 1934 r. o godzinie 11-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, odbędzie się licytacja domu przy ulicy Orlej 28 w Sosnowcu należącego do sukcesorów Jelewskich. Bliższe szczegóły w Banku Spółdzielczym w Sosnowcu, ulica Marjacka 1, telefon 6-75. 4162

KUPNO i SPRZEDAZ

TRZY PLACE budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa).

PLAC do sprzedania przy ulicy Dziewiczej w dowolnej ilości prętów. Wiadomość: Piłsudskiego 42 Górski. 4180

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa na nazwisko Fried Moszek P. K. U. Sosnowiec. 4164

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

20)

„Pan rządca" nakrył do śniadania w gabinecie.

Kowalski zjadł sucharek, wypił trochę czarnej kawy. Siedząc przy biurku, spoglądał na półki z długiemi rzędami książek, jakby po nich spodziewał się rad i wskazówek. Na grzbietach niektórych tomów mógł dostrzec nazwiska autorów. Machinalnie odczytywał je i myślał, że ani Dante, ani Moliere, ani Przybyszewski — żaden z nich nie wiedziałby, jak wyjść z takiej sytuacji.

Wstał. Wziął pierwszą książkę, jaka mu wpadła pod rękę, otworzył i przeczytał: „— Żyj w ukryciu, lepiej schować radość życia pod słomianą strzechę, niż przy pysznym stole stracić spokój duszy..." Rada Epikura przyszła za późno.

Zegar wybił dziesiątą. Pierwszy raz zdarzyło się, że o tej porze pił śniadanie. Punktualność uważał za najwyższą zasadę życiową i zawsze o ósmej z biciem zegara wchodził do banku. Teraz było najzupełniej obojętne, czy przyjdzie o ósmej, czy o jedenastej, czy wogóle nie przyjdzie. Przecież od wczoraj był zrujnowany.

Wyjął cygaro, obciął je starannie. Nie mógł znaleźć ani zapalniczki, ani zapałek. Wyszedł z gabinetu z niezapalonym cygarem w ustach, w kapeluszu zsuniętym na tył głowy. Gdy ukazał się na progu głównych drzwi, zajechała limuzyna. Jak zwykle pozdrowił szofera. Postawił nogę na schodku i zwrócił się do niego, usiłując nadać głosowi spokojne brzmienie:

— Dajcie mi ognia, Józefie!

Szofer nie poznał jego głosu. Podając zapałkę nie poznał też swego pana: w ciągu tej nocy postarzał się o dziesięć lat.

— Do miasta!

Potężna maszyna ruszyła ku Warszawie. Starał się o niczem nie myśleć, zaciągał się głęboko. Jakoś lżej jest, gdy się pali...

Samochód przeleciał przez Serock, Jabłonnę — nawet nie zauważył tego. Ocknął się na moście, przed Cytadelą i przypomniał sobie, że dziś nie ogolił się.

*

Samochód skręcił na Trębacką. Kowalski zapukał w szybę i wysiadł parę domów przed bankiem. Prawie jedenaście lat chodził do zakładu fryzjerskiego „Stanisław", prawie tyleż lat egzystowało i jego przedsiębiorstwo. Pan Stanisław, bliski sąsiad, był naocznym świadkiem, jak ze skromnego kantoru bankowego, przeistoczyło się w potężny bank. W okresie dewaluacji, kiedy posiadanie obcej waluty bez specjalnego zezwolenia było surowo wzbronione — kupowali ludzie wszystko, aby tylko zabezpieczyć swój pieniądz. Kupowali wagonami korkociągi, kupowali towar, którego nazwa i przeznaczenie nie były im znane. Przed kupnem nikt nie oglądał towaru, ani interesował się jego stanem. Zresztą nie należało do rzadkości, że w chwili tranzakcji wagony były na innym końcu państwa. Wystarczyły frachty kolejowe. Z braku dewiz na giełdzie wszechwładnie królowała akcja. Notowano wszystko. Nawet akcje takich towarzystw, o których było wiadomo, że istnieją tylko na papierze. W takich warunkach jak grzyby po deszczu powstawały instytucje bankowe różnego typu. Oczywiście inflacja bardzo przysłużyła się i Kowalskiemu, ale umiał wyzyskać ją i w porę się zatrzymać. Kowalski nie był spekulantem i pogardzał giełdowymi szakalami. Robił interesy pewne i uczciwe. Przeto zyskał sobie i utrwalił reputację solidnego bankowca. Ze stabilizacją złotego rozpoczął się run na banki, które tak prędko znikły jak powstały. Kowalski nadal twardo siedział w swoim dyrektorskim fotelu.

— Można pod włos, panie dyrektorze? — zapytał pan Stanisław, mydląc policzki.

— Można.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. [illegible] zł.
5 drobnych ogł. [illegible] zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]